

Atak na tankowce u wejścia do Zatoki Perskiej

14 czerwca 2019

„Nikt nie chce wojny” – przekonywał wczoraj w Teheranie japoński premier Shinzo Abe w rozmowie z duchowym przywódcą Iranu ajatollahem Alim Chameneim, gdy dowiedział się, że japoński statek został ostrzelany niedaleko strategicznej cieśniny Ormuz. Iran uważa za „bardzo podejrzane” zaatakowanie Japończyków akurat podczas wizyty ich premiera w Iranie. Miesiąc temu, gdy niezidentyfikowani sprawcy ostrzelali cztery statki w tym zapalnym regionie, Amerykanie obwinili o to Iran.



Irańczycy raczej nie uwierzyli premierowi Abe. Są przekonani, że Izrael wraz ze Stanami Zjednoczonymi prą do wojny i zniszczenia ich kraju. Amerykanie w zeszłym roku jednostronnie zerwali oenzetowski układ atomowy z Iranem i nałożyli nań ścisłe sankcje. Dotyczą one również każdego kraju, który by z nim handlował. Mohammad Zarif, szef irańskiej dyplomacji oświadczył, że dzisiejsze ataki na tankowce są „bardziej niż podejrzane”, lecz nie wskazał ewentualnych sprawców.

Ktoś wczoraj o świcie, na morzu między Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi a Iranem, uderzył co najmniej trzema pociskami w wielki norweski tankowiec Front Altair, pływający pod banderą Wysp Marshalla. Statek o wyporności 111 tys. ton płonie, całość załogi ewakuowano. Nieco później zaatakowana została jednostka japońska Kokuka Courageous – przewożąca metan. Marynarzy uratowali Irańczycy ze straży przybrzeżnej.

Amerykanie skierowali w miejsce ataków swego niszczyciela USS Bainbridge, co od razu podniosło temperaturę w regionie. Na giełdach ceny ropy poszły automatycznie w górę. Przez cieśninę Ormuz przepływa jedna trzecia światowego eksportu ropy i

innych paliw. Unia Europejska wezwała do „unikania wszelkich prowokacji” na wodach dzielących proamerykańskie dyktatury naftowe, w tym Arabię Saudyjską, od Iranu.

Kilkanaście godzin później amerykański sekretarz stanu Mike Pompeo wskazał, kto według USA jest temu winny. Dla Pompeo w uderzeniu na norweski tankowiec Front Altair, pływający pod banderą Wysp Marshalla oraz japońską Kokuka Courageous nie ma nic niewyjaśnionego. Dane wywiadowcze mają dowodzić bez cienia wątpliwości, że winni są Irańczycy. Pompeo dodał jeszcze, że potwierdza to charakter ataku (nikt poza Iranem nie miałby podobno wiedzy i sposobności, by takowy przeprowadzić) i użyta broń. „Niesprowokowane ataki stanowią wyraźne zagrożenie dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz rażącą napaść na wolność żeglugi i niedopuszczalną kampanię eskalacji napięcia” – grzmiał Pompeo.



Sekretarzowi stanu odpowiedział irański minister spraw zagranicznych Mohammed Dżawad Zarif, który zaprzeczył, jakoby jego kraj dopuścił się ataku na tankowce. Przedstawiciele Iranu w ONZ przekonywali, że Teheran jest w stanie zapewnić bezpieczeństwo w cieśninie Ormuz. Pierwszy irański dyplomata bez owijania w bawełnę wskazał, kto jego zdaniem najbardziej prze do wojny. „To, że USA natychmiast wyskoczyły z zarzutami przeciwko Iranowi (bez cienia dowodu) pokazuje jasno, że Drużyna B przystępuje do planu B – dyplomacji sabotażu i przykrywa swój ekonomiczny terroryzm” – napisał na „Twitterze”. Drużyną B Irańczycy nazywają doradcę Trumpa ds. bezpieczeństwa Johna Boltona, izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu oraz następcę tronu Arabii Saudyjskiej Muhammada bin Salmana. Wszyscy trzej twierdzą, że Iran jest największym zagrożeniem dla Bliskiego Wschodu i w mniej lub bardziej zawołowany sposób opowiadają się za wypowiedzeniem mu wojny przez USA.

Arabia Saudyjska jest zresztą wśród państw, które jako

pierwsze zadeklarowały, że wierzą w przedstawioną przez Pompeo wersję o winie Iranu. Analogiczne stanowisko zajęła Wielka Brytania. Inne państwa, które potępiły atak, wskazują na konieczność zapewnienia spokoju w strategicznej cieśninie Ormuz, ale nie oskarżają Teheranu.

Kilka godzin po wystąpieniu Pompeo amerykańska marynarka wojenna pokazała „na dowód” jego oskarżeń video, które ma przedstawiać, jak żołnierze irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (któremu podlega m.in. straż przybrzeżna) usuwają z pokładu japońskiej jednostki minę-niewybuch. Jednak nawet rzecznik amerykańskiego dowództwa kpt Bill Urban musiał przyznać, że film nie pokazuje wydarzeń poprzedzających atak.

Atmosfera wokół Iranu gęstnieje. Zbrojna konfrontacja Waszyngtonu i Teheranu byłaby katastrofą dla Bliskiego Wschodu i potencjalnie całego świata – ale Trump i jego doradcy niespecjalnie zwracają na to uwagę. Tak samo, jak na fakt, że ich polityka wywierania maksymalnego nacisku na Iran nie przyniosła dotąd żadnych spodziewanych efektów.

Autorstwo: JSz i Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net